SERJA C.

KWIECIEŃ 1925

Z. 4

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, 1L p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową  
wynosi zł 6 gr 50.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja Poradnika\*\* na  
konto P. K. O. Nr 404.600 i wszystkie księgarnie  
w kraju i zagranicę.

I. NAUKA A DYLETANTYZM.

Muszę rozpocząć od znanego zwrotu w opowiadaniach i bajkach: „Pewnego razu..."

Otóż pewnego razu w słotny dzień jesienny, kiedy influenzą złamany musiałem leżeć w łóżku, pewien wysoki urzędnik wojskowy (austrjacki) przybył do mego mieszkania, i wręczył mej żonie poważny objętością rękopis, z prośbą, abym rzecz tę przejrzał i powiedział mu swoje

o niej zdanie. Była to praca ponad siły, nietylko dlatego, że rękopis był spory (mógł obejmować folio arkuszy 40 —50), ale że złożone w nim dociekania etymologiczne rozmaitych wyrazów polskich, począwszy od Boga były nad wyraz bałamutne, często niedorzeczne a nawet śmieszne, chociaż oparte pozornie na olbrzymim materjale, czerpanym ze wszystkich języków arjoeuropejskich, a o ile pamiętam, i semickich. Widać było niesłychaną pracowitość i cierpliwość, staranne posługiwanie się literaturą językoznawczą, wyzyskiwanie wszystkiego, co tylko mogło doprowadzić autora do upragnionego celu — wyświetlenia pochodzenia

i znaczenia wyrazu, ale był brak zasadniczy metody naukowej, która nietylkoby była pohamowała autora w zapędach porównawczych, aleby mu była pozwoliła na odróżnienie ziarna i plewy i tym sposobem uchroniła go od zbłądzenia na bezdrożach.

Niedawno znowu otrzymałem książkę, starannie wydaną i mającą za cel wyjaśnienie nazw rzek w Europie, które podług autora mają w sobie pierwiastki z języków słowiańskich i udowadniają (zdaniem autora), że Słowianie zamieszkiwali całą zachodnią Europę a nawet Brytanję. Rzeka n. p. Vijenne we Francji dlatego tak się nazywa, bo się wife. Zgromadzony w książce materjał bardzo poważny, musiał kosztować autora kilka lat życia — niestety, rezultat pracy bardzo nikły, nie wzbogaca nauki żadnym dorobkiem, dla braku metody naukowej.

Na czemże polega ta metoda naukowa?

Metoda czyli sposób badania wynika z istoty, z charakteru umiejętności, czy jej gałęzi. Długi czas uważano językoznawstwo za naukę

50

PORADNIK JĘZYKOWY

C 4

filozoficzną i stworzono nawet osobną filozofję języka (Sprachphilosophie), aż niepospolity rozwój nauk przyrodniczych narzucił swoją metodę językoznawstwu, wskutek uznania języka za twór przyrodniczy razem z człowiekiem. Wiele rzeczy ta metoda wyjaśniła i usunęła błędy poprzednich badań, ale nie mogła dokonać wszystkiego i dopiero kiedy zwyciężył pogląd, że język, tak jak człowiek, składa się z ciała i duszy, ma zjawiska fizjologiczne, ale znakomita większość opiera się na psychologji (nie wiele na logice), wtedy postęp badań językoznawczych osiągnął niespodziewane rozmiary i nauka ta stanęła jednym rzutem obok najpoważniejszych umiejętności.

Jeżeli badacz dźwięków mowy posługuje się prawie wyłącznie metodą przyrodniczą i doświadczalną (fizjologja języka), to badacz form i zdania oprzeć się musi w większości wypadków na psychologji a częściowo tylko na bardzo elementarnej logice, która językiem nie rządzi, ale nań wpływa. Najtrudniejszą częścią językoznawstwa jest etymologja, czyli nauka o pochodzeniu wyrazów i semazjologja, t. j. nauka o znaczeniu wyrazów. Do badań poważnych i skutecznych nie wystarczy tu żadna z powyżej wspomnianych metod; trzeba bardzo często sięgać do historji, archeologji, etnologji, a przedewszystkiem opierać się na pewnych podstawach, nigdy na domysłach i hipotezach. Najbardziej unikać musi językoznawca-etymolog złudzeń głosowych, i narzucających się podobieństw, aby nie popaść w manję i zamiast poważnych rezultatów nauki nie dać żeru dla pośmiewiska 1...

Zasłużony badacz starożytności Sądeczyzny, Szczęsny Morawski, rzucił się przygodnie do poznania języków semickich, i napotkawszy we fenickim pierwiastek ba, dowodził, że polski wyraz baba pochodzi z fenickiego!

A gdyby jakiś Niemiec podróżujący w Afryce usłyszał u jakiegoś plemienia murzyńskiego brzmienie ur, czyż ma z tego odrazu wnosić, że Niemcy U hr wzięli z Afryki?

Tych przestróg i ostrożności nie przestrzegają zwykle dyletanci, t. j. ludzie najlepszej woli, często erudyci, mający rozległą wiedzę; nie znając metody językoznawstwa, ulegają złudzeniom wzrokowym i słuchowym, zestawiają ze sobą wyrazy najzupełniej obce, wykrywają prawidła głosowe i słowotwórcze nie istniejące i nie mogące istnieć i porwani zapałem toną z rozkoszą w sadzawce własnych kombinacyj, nie zdolni do zrozumienia błędu, a bardzo nieskorzy do tego, aby się dać przekonać.

A przecież ludzie tacy, prócz zapału do pewnej gałęzi umiejętności i erudycji, mający dużo wolnego czasu, mogliby z wielkim pożytkiem pracować dla nauki, ale we właściwym zakresie. Jakieżto wdzięczne pole n. p. odsłania się dla duchowieństwa i nauczycielstwa wiejskiego

' PORADNIK JĘZYKOWY

51

C 4

w gromadzeniu materjału etnologiczno-językowego przez wierne i sumienne zapisywanie nietylko luźnych wyrazów z gwary miejscowej, ale nawet całych tekstów opowiadań, pieśni, zagadek i t. p. Na wielkim obszarze Polski współczesnej od Bałtyku po Tatry i od Chodzieży do Pińska jest jeszcze tyle miejscowości niezbadanych językowo, bo brak stosownie i wiernie zapisanego materjału, który często pod wpływem nowszych prądów cywilizacyjnych traci charakter starożytnego języka polskiego, z wielką szkodą dla dziejów języka i jego rozwoju.

Niechże tedy Czytelnicy nasi i sami i ich znajomi odróżniają zawsze pracę naukową od pracy amatorskiej niech zachęcają kogo mogą do naszkicowanego powyżej gromadzenia materjału, ale niech badania naukowe pozostawią powołanym do tego i uzbrojonym we wszystkie narzędzia, jakie do tej wyprawy posiadać trzeba. Inaczej spotkać się muszą zawsze z oceną smutną, że „szkoda czasu i atłasu..."

R. Zawiliński.

II. ZAPYTANIA I ROZTRZĄSANIA.

1. Pobory służbowe czy płaca, uposażenie... ? S. S.

* Rozstrzygnął to pytanie wyczerpująco A. A. Kryński (Jak nie należy mówić i pisać po polsku, str. 125—127), że nawet pensja chociaż wyraz obcy, lepsza jest niż pobory. Jestto rzeczywiście niedawny nowotwór znaczeniowy, w w. XIX. nawet w Galicji nieznany.

1. Zaczepione czy zaskarżone orzeczenie? S. S.

* Rozumiem różnicę między zaczepionym (zaatakowanym) a zaskarżonym, ale nie umiem jej nazwać, a tem mniej zastąpić tych wyrażeń trafniejszemi. Chociaż to wyraz obcy, ale wolałbym zaatakowane orzeczenie niż zaczepione, bo zaskarżone to zupełnie co innego.

1. W odpowiedzi na... Czy to dobrze? S. S.

* Sądzimy, że lepiej po polsku : Odpowiadając na... chociażby w odpowiedzi nie przypominało niemieckiego : In Beantwortung...

1. W odniesieniu do... (sprawy N. N.) zaznacza się...

S. S.

* Ten zwrot przyimkowy można jeszcze krócej a lepiej wyrazić przez : Co do sprawy..., zaznaczam...

1. Wnoszę o mianowanie (na mianowanie stanowczo błędne).

S. S.

52

PORADNIK JĘZYKOWY

C 4

* Możnaby to uprościć na: wnoszę mianowanie, albo: podaję wniosek mianowania X. X. Przyimki o czy na są tu zupełnie zbyteczne.

1. Zarekurowane orzeczenie wyrażenie niewątpliwie błędne

i brzydkie. S. S.

* Tu nie pomoże nic, tylko opisanie: „orzeczenie, przeciwko któremu wniesiono rekurs. Żaden imiesłów tego nie zastąpi.

1. W sprawie odnoszącej się do N. N. Czy nie lepiej : w sprawie

dotyczącej N. N. ? S. S.

* Naszem zdaniem i odnoszący się i dotyczący są zbyteczne\* Najlepiej krótko: w sprawie nauczyciela czy ucznia...

1. W ślad (śladem) pisma... Czy tępić to wyrażenie czy je

tolerować ? S. S.

* W ślad jest rusycyzmem. Po polsku dokładnie byłoby: ..Po otrzymaniu pisma...", ale można to wyrazić i krócej: Na pismo. otrzymane..., odpowiadam. Wynika stąd, że nie potrzeba tolerować, skoro można dobrze po polsku wyrazić.

1. Rozporządzenie w przedmiocie organizacji władz...?

S. S.

Ten „przedmiot44 jest ulubionym wyrazem biurokracji warszawskiej. Wystarczy przeczytać tylko nagłówki ustaw ogłaszanych w „Monitorze44. Zamiast „przedmiotu44 używaliśmy dawniej i używamy „sprawy44 i brzmi to lepiej: „Rozporządzenie w sprawie organizacji władz44.

1. Czy to poprawnie brzmi: Miał przyjaciela na imię (imieniem)

Andrzej ? Ks. J. Łęgosz.

* Tylko wyrażenie w nawiasie imieniem jest w tym wypadku poprawne. „Na imię44 dałoby się tylko użyć w całem zdaniu: „Miał przyjaciela, któremu było na imię Andrzej44.

1. Gdzie akcentować jednakże na drugiej czy trzeciej zgłosce

od końca? Ks. J. Łęgosz.

* Tylko na drugiej jednakie ; nigdy się nie słyszy jednakie.

1. Należy pisać i wymawiać „funt sterling44 czy „funt szterling44?

Uważam za prawidłową formę „F. sterling44, jako odpowiadającą

wymowie angielskiej; pisownia „F. szterling44, zalecana przez niektóre słowniki ortograficzne ostatniej doby, zdaje się wykazywać pośrednictwo niemieckie. Analogicznie używamy prawidłowo: „Stuart44, nie „Sztuart44.

T. S-cki.

PORADNIK JĘZYKOWY

53

C 4

* Zasadniczo ma Pan rację, ale cóż poradzić na to, że się wymowa przez sz przyjęła ogólnie i wymawianie st uważanoby za nienaturalne i pretensjonalne. Wszak mówimy wszyscy szkapa, szkopuł, chociaż pochodzą z łać. escapa, scopulus.

1. Kredytować czy raczej po polsku borgować?

Fr. Krzemiński.

* Niestety, ani jeden ani drugi wyraz nie jest polski; oba są pochodzenia romańskiego, a borgować gorsze niż kredytować ; po polsku tylko pożyczać.

1. Jarmark (wyraz obcy) czy nie lepiej kiermasz lub targ?

F. Krzemiński.

* Ambo meliores. Jarmark to niem. Jahrmarkt, kiermasz to niem. Kirchmesse, i każde z nich ma inne znaczenie. Targ to jakby mały jarmark, więc go nie zastąpi. Musimy się pogodzić z tą obczyzną.

1. Mówi się dach; czy nie należałoby używać strzecha, może

kalenica lub szczyt? F. Krzemiński.

* Strzecha to najniższa część dachu, zwłaszcza ze słomy; kalenica to najwyższy szczyt dachu, ułożony z wałków gliny i słomy; nie mogą więc zastąpić dachu, który ogólnie określa nakrycie wierzchnie budynku, czy to jest gontowe, czy blaszane lub dachówkowe.

1. Jaka różnica między słowami: ukrop, wrzątek, war a woda

gotowana ? F. Krzemiński.

* Ukrop, wrzątek i war to wyrazy bliskoznaczne, a prawie jednoznaczne; woda gotowana może być ciepłą lub zimną i nie być ukropem, ani warem.

1. Jaka różnica między słowami: koszałka, opałka, kobiałka?

F. Krzemiński.

* Koszałka = torebka z przykrywadłem, z drzazg wiązowych lub leszczynowych upleciona, która sznurkiem przewleczona i przewieszona przez ramię, służy zwykle do noszenia pokarmów. Opałka = kosz pleciony z rogoży, z łyka, z wiciny na prętach leszczynowych do noszenia sieczki, plew, albo innych przedmiotów. Kobiałka = koszyk od spodu okrągły, pleciony z wici, łyka i t. p\* (Słow. warszawski).

1. Jak poprawniej należałoby mówić: kubeł czy wiadro?

F. Krzemiński.

* Słownik warszawski objaśnia kubeł przez wiadro, wąborek, niema więc między niemi różnicy.

1. Mamy czasownik nocuje od noc (trwanie), a jak będzie trwanie od dzień, gdyż dnieje oznacza początek dnia ? F. Krzemiński.

54

PORADNIK JĘZYKOWY

C 4

* O ile kto potrzebuje wyrazić trwanie przez przeciąg dnia, mówi przeżyć dzień, przetrwać dzień, ale od samego tematu dzień czasownika innego prócz dnieje niema.

1. Skąd pochodzi i co znaczy przymiotnik drobnicowy, użyty w ogłoszeniu przedsiębiorstwa dowozowego („III. Kurjer Codz.44 Nr 77 z 18 marca r. b.)? M. M.

* Słownik warszawski ma tylko rzeczownik drobnica, który objaśnia = drobne rzeczy (np. na kolei drobne towary). Widocznie wyraz ten jest używany na kolejach i utworzono przymiotnik drobnicowy (byłoby lepiej: drobniczy), dla zwykłych śmiertelników niezrozumiały.

III. POKŁOSIE

Stefana Żeromskiego Przedwiośnie. Warszawa—Kraków 1925 r. Wydanie drugie. Nakład J. Mortkowicza.

Wyrazy rzadko spotykane, ludowe lub zgoła nowe:

Str. 16. „W zburzyszczach starych bakińskich fortalicyi44... (pisownia autora).

Str. 340. ...„nie objęli... władzy... ponad zburzyszczem wszystkiego".

Str. 77. ...„szkliłbym ci to tak w żywe oczy, gdybym nic był44.

Str. 133. ...„wolantka wybiegła na ...gościniec...

Str. 186. ...„wyskoczył z ...wolantki —

ale str. 249. ...„ksiądz wskoczył do wolanta". Postaci „wolantka44 nie spotykałem. Zwykle używa się „wolant" — pojazd, przypominający powóz, lecz odkryty.

Str. 151. ...„aleje grabowe, wynoszące się w pola44...

Str. 152. ...„gęsi wydawały... iście dulskie... głosy podziwu \*.

Str. 160. ...„Cezary wywnioskował..., że ów Jędrek mieści się bez reszty w Hipolicie Wielosławskim.

Str. 169. ...„Kopyta jego (konia) po pęciny zaklękały się w świeże ciasto uprawy44.

Str. 185. ...„co też jest dalej za chudym lasankiem (lasek), którego brzegiem biegnie korzenista droga44. Wyrazu tego nie podaje Słownik Warszawski.

Str. 189. ...„pełna tajemnic i otchlistego (otchłannego) życia, tam w głębi44... Wyraz staropolski, przytacza go Słownik Warszawski w postaci „otchlisty44 i „odchlisty44 — pełen odchlin, przepaścisty.

Str. 189. ...„wdzięcznej na wejrzenie samoswojej wody44.

Str. 189. ...„kaczki-krzyżówki beztrwożnie przepływały44.

Str. 189. ...„żal serce ściskał na widok sennowlładztwa tej wody44.

PORADNIK JĘZYKOWY

%

55

C 4

Str. 196. ...„sekuła". — Co to znaczy?

Str. 230. ...„wygląda cwanie"... Słownik Warszawski podaje „cwano".

Str. 292. ...„Inaczej było obce, dalekie, nienaskie"... Niema w Słow. Warsz., jest natomiast w Słowniku gwar polskich Karłowicza.

Str. 294. ...„żyjąc w swych kątach, na cudzem przykominiu“ (przypiecek)". Niema w Słowniku Warszawskim.

Str. 334. ...„przypatrywał się... tezom i wywodom zupełnie tak, jak umysłowianiom Buławnika".

Str. 339. ...„wyłaziło... spod ziemi i ukazywało niezupełność, ułomność a nieraz śmieszną symplistyczność tez Lulka".

Str. 378. „Łza łzę pobijając, płynęły po jej twarzy przeobfite strugi". — (Styl!)

St. Sk.

— Przyznajemy, że symplistyczność, umysłowanie, nie są zbyt mile brzmiące wyrazy; że lasanek zam. lasek, chyba z miejscowej jakiej gwary przeniesiony; że zburzyszcze na wzór dworzyszcze utworzono prawidłowo, ale niezwykłe; natomiast nienaski, sennowładztwo, samo- swój, beztrwożnie, zaklękać się są bardzo szczęśliwie przeniesione z gwar do języka literackiego i pomnażają jego bogactwo. Zwroty szklić komu, mieścić się bez reszty wzięte z gwary studenckiej, i użyte trafnie. Nie możemy uważać za błędne używanie archaizmów lub prowincjalizmów, bo niemi Żeromski bardzo zręcznie język polski wzbogaca.

(Red.)

1. VIVAT SEQUENS!

Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego z dnia 6 marca 1925 r. wydało następujący okólnik do wszystkich pp. urzędników Kuratorjum O. S. L. i Rad szkolnych powiatowych:

Przeglądając pisma urzędowe, przedstawiane mi do zatwierdzenia, oraz pisma nadsyłane przez władze podległe Kuratorjum, spotykam w nich niejednokrotnie wyrażenia i zwroty, niezgodne z duchem języka polskiego.

Ponieważ władze szkolne szczególnie powołane są do czuwania nad poprawnością i czystością języka w mowie i w piśmie, podaję następujące wskazówki i pouczenia, których należy ściśle przestrzegać.

1. Najczęściej spotykane w aktach wyrażenia: odnośny i odnośnie powinny raz na zawsze zniknąć bez śladu. Należy je zastąpić wyrażeniami: w związku ze sprawozdaniem... lub powołując się (odpowiadając) na pismo..., albo: uzupełniając sprawozdanie (odpowiedź). Przymiotnik

56

PORADNIK JĘZYKOWY

C 4

odnośny można doskonale zastąpić wyrażeniem właściwy n. p. do właściwej kurji, lub: właściwej Rady szkolnej, powiatowej i t. p.

1. Należy zaniechać używania wyrazu: przyległy (dekret). Zastąpi go poprawne wyrażenie: dołączony.
2. Przy zwrocie relacji — wyrażenie brzydkie, sprzeczne z duchem mowy polskiej! Zamiast niego polecam zwrot: odsyłając (zwracając) pismo (sprawozdanie).
3. Zakorzenione już bardzo wyrażenie: w ślad pisma powinno

ustąpić miejsca lepszemu określeniu: uzupełniając dodatkowo sprawozdanie z dnia

1. Wniosek na nominację. Lepiej użyć wyrażenia: wniosek o mianowanie lub po prostu: prośba o mianowanie, proszę o mianowanie.
2. Do zatwierdzającej wiadomości — wyrażenie niewłaściwe i śmieszne. Żadna wiadomość nie posiada tej mocy, ażeby mogła cokolwiek zatwierdzić. Wystarczy powiedzieć: proszę o przyjęcie do wiadomości. lub też: proszę o zatwierdzenie.
3. Naprowadzone okoliczności — lepiej: przytoczone, wymienione.
4. Utarty i bardzo rozpowszechniony zwrot: w załączeniu przesyłam, jest zarówno błędny, jak też po większej części zgoła zbyteczny. Jeśli Kuratorjum przesyła cokolwiek ministerstwu, lub innej władzy, to rozumie się samo przez się, że załącza (dołącza) rzecz o której mowa.
5. Również niewłaściwe jest wyrażenie: W załatwieniu. Lepiej użyć zwrotu imiesłowowego: Załatwiając.
6. Wyrażenie: Przenoszę Pana na własną prośbę wymaga uzupełnienia zaimkiem. Poprawniej: przenoszę Pana na skutek Jego prośby.
7. Wyrazy, przejęte z języków obcych, należy, o ile możności, zastępować wyrażeniami czysto polskiemi. Język nasz nie jest tak ubogi, ażeby zapożyczać koniecznie od obcych owe: reskrypty, relacje, rewersy. decyzje, skonstatować i t. p. Doskonale zastąpią je wyrazy: rozporządzenie, zarządzenie, pismo, sprawozdanie, poświadczenie, postanowienie, stwierdzić i t. p.
8. Wątpliwości nasuwa rozpowszechniony zwrot: przedkładam. Jakkolwiek nie można powiedzieć, że wyrażenie to jest bezwzględnie sprzeczne z duchem języka polskiego, należy przecież rozróżniać, zależnie od przedmiotu sprawy, czy je pozostawić, czy też raczej użyć wyrażenia: przedstawiam prośbę, składam wniosek, przesyłam pismo i t. p.
9. Interesowany, osoba interesowana (n. p. poleca się doręczyć interesowanemu) - zastąpić po prostu powtórzeniem nazwiska osoby, o którą chodzi, której sprawa dotyczy.
10. Imiesłowu: dotyczący używa się często w sposób niewłaściwy. Dotyczący wizytator, dotycząca R. S. P. Niejednokrotnie można skreślić to wyrażenie całkowicie bez żadnej szkody dla treści zdania, w nie-

PORADNIK JĘZYKOWY

57

C 4

których wypadkach należy je zastąpić innem, jakie nasunie tekst pisma oraz poczucie poprawności języka.

Nakoniec zwracam uwagę, że najcenniejszą zaletą „stylu urzędowego" powinna być zawsze prostota i naturalność. Rzeczą zbyteczną jest posługiwanie się zwrotami wyszukanemi, odbiegającemi daleko od codziennej mowy potocznej, byle tylko poprawnej, czystej i starannej.

(O. Nr 100). Kurator:

Sobiński.

— Jesteśmy niezmiernie' wdzięczni P. Kuratorowi Sobińskiemu za udzielenie nam odpisu owego rozporządzenia i pozwolenie na przedrukowanie go w „Poradniku". Najtrudniejszy jest początek; może inne Kuratorja bez względu na inicjatywę nie własną pójdą w ślady Kuratorjum lwowskiego, a wtedy zaczynając od władz szkolnych i szkoły w ogólności, możebyśmy się doczekali okólników i w innych działach administracji państwowej i wspólnemi siłami oczyścili nasz język ojczysty z naleciałości szpetnych i nawyków biurokratycznych.

1. JĘZYK W CZASOPISMACH SPORTOWYCH.

Przy przeglądaniu naszych pism sportowych nabiera się przekonania, że redaktorowie ich nie zdają sobie sprawy lub zapominają albo niedoceniają tego faktu, że ich czytelnikami jest głównie młodzież szkolna obok nielicznych i innych sfer. Mając to na względzie, powinni dokładać wszelkich starań, aby sposób wyrażania się, budowy zdań, a nawet i ortografja drukowanych artykułów były właściwe oraz zgodne z duchem języka, z gramatyką oraz z przepisami zasad pisowni tem więcej, że pragną się utrzymać na poziomie popularnym.

Przedewszystkiem należy podkreślić fakt, iż najwięcej spotyka się błędów t. zw. stylistycznych. Polegają one na tem głównie, że części składowe zdania, a zwłaszcza zasadnicze (podmiot i orzeczenie), nie są względem siebie odpowiednio ułożone — że nieumiejętnie używa się zaimków (głównie osobistych) a za często znowu strony biernej (germanizm), co widać najwyraźniej z następujących zdań: „uważa mianowicie on — niech służy drogowskazem — sport ma za zadanie — gdy para eleganckich spodni była do dostania za 5 złr. — zaś on jechał... prowokacyjnem okiem mierzony przez obszarpanych policjantów — przy biegu... dziecko... musi stanąć i zadychane nie może chwycić tchu — taniec... na zatrawionem boisku — sympatycy naszego klubu, ludzie obcy, lecz bezstronnie przyznać nam muszą słuszność, że w ciągu ostatniej doby w okresie krótkim zrobiliśmy pod względem organizacyjnym stosun-

58

PORADNIK JĘZYKOWY

C 4

kowo wicie — zawodnikom... i organizatorom zawodów przypadła w udziale przynajmniej pewność — Co do wyników należy podkreślić wspaniałe poprawienie własnego rekordu w rzucie kulą por. Barana... — Reprezentacja Wągier nie doznała w tym roku żadnej kląski — Senzacyjne rewelacje z tajemnic zakulisowych KZOPN — Czysty zysk dla zasłużonego gracza w teorji, a w praktyce — Nieszcząście było w tem, że śnieg po drodze roztopił sią — Stare bowiem ośrodki kulturalne usportowione i nieusportowione uległy z biegiem historji kompletnej degeneracji, a nawet upadkowi — Jeszcze nie jest u nas tak różowo na punkcie liczebności i masowości sportu — Zwołanie... walnego zebrania... należy spodziewać się w najbliższym czasie — ...najrozmaitsze mniej lub wiącej zawinione błędy, kładą się w opinji naszych sąsiadów ciążarem nielada nietylko na polskim sporcie, lecz na całym narodzie — Miss Maud była wprawdzie angielką, ale tak długo mieszkała na Wołyniu, że sią zupełnie zwołyniaczyła. Sportowała sią namiątnie i żyła hy-

gjenicznie według poleceń lekarza siły swe tak wzmocniła, że mogła

podnieść byle co, aż przyjaciółki z zazdrością gratulowały jej ulepszonego wyglądu. — ..odchylić rąbek historji tego szlachetnego zmagania sią ludzkiego w osiągniąciu kilku tysięcy kilometrów i to przy pomocy tylko własnych nóg — ...rok zeszły przyniósł pełny triumf parze Aerto-Rielens, którzy odstawił i... resztą współzawodników — Niewiadomo jak wytłumaczyć sobie stanowisko poprzedniego Zarządu w tej sprawie, gdyż wiedział on, że winni nienadesłania formularzy, zostają zawieszeni w prawach członkowskich... — Chcąc zwyciąstwa ambicja i ofiarność, z jaką Pogoniarze walczyli o mistrzostwo, zasługuje na szczere uznanie i pochwałą. — Pomimo licznie zwracanych uwag ze strony osób dobrze obznajomionych z prawem futballowem... — W konkursach bierze udział setki i nawet tysiące osób. — Pismo to posiada ...dział sportowy, ale wiadomości, podawane przez nie, są... ...miano na myśli... — ...drużyny uważają sobie podróż do Polski jako... — nietylko na afiszach . było zaznaczone najwyraźniej o celu dochodów... — Gra, której przypatrywało sią 6.000 widzów, wśród których... — Wiedeńczycy mieli pecha i... Jeszcze nie zdołali oni... — Pozostałaby jeszcze do wzmiankowania drużyna...\*4

Znacznie mniej już spotyka sią błądów t. zw. gramatycznych n. p. „nieco o wychowaniu sportowym — karność i rycerskość s ą tern ideałem — nie jest rycerskim uszkodzenie — świadczy o tym — istnienie jest stwierdzonem — dla mnie jest wyjaśnionem — gra staje się

59

С 4 PORADNIK JĘZYKOWY

ostrą i brutalną — nad artykułami fachowo pisanymi, ale suchymi, bez życia pisanymi — rola człowieka zostaje ograniczoną do wypełnienia funkcyj — pomoc okazywała się chropowatą — drużyna została pokonaną — charakterystyczne™ jest stanowisko — w wspanialej formie — (pluralis) — było to naszem celem i życzeniem — swymi sukcesami w sporcie — wadę widzą w tym — boisko Tarnovii dopiero w tym roku zaczęło być możliwem do gry — woda wprawdzie jest donoszona".

Jeszcze i na błędy ortograficzne należy zwracać pilną uwagę, choć tu mało uchybień n. p. hygjeny — hygieniczny — trjumf — rezerwuar.

Nie chcę mówić, że są to dowody domowego wykształcenia, ale w każdym razie czy redaktor naczelny względnie odpowiedzialny, czy wreszcie korrektor powinien mieć „Pisownię", ewentualnie i gramatykę pod ręką i w wątpliwych wypadkach stale do nich zaglądać, by skończyć raz już nareszcie z temi różnemi „gramatykami", a trzymać się wyłącznie przepisów, obowiązujących w szkołach. Nie trzeba bowiem

o tem zapominać, że zadaniem prasy sportowej jest wychowywać naszą młodzież, a głównie szkolną. Przytoczone wyżej zwroty przyswoi sobie uczeń łatwo, ale też otrzymuje za nie w szkole stosowne noty. Zło bowiem trudno wyplenić, mimo, że prędko i łatwo przylgnęło.

Zresztą poco wogóle istnieją przepisy gramatyki, pisowni i stylistyki polskiej?

Może przytoczone zwroty nie rażą ludzi z „domowem" wykształceniem, ale uznających i gramatykę i pisownię polską dotykają niemile, a nawet przerażają. W związku z pracą nad poprawnością i czystością języka koniecznie trzeba opracować ostatecznie słownictwo fachowo-sportowe oraz gimnastyczne. Ale cóż! U nas, w Polsce, rzuca się jakąś myśl i podaje nawet projekty jej zrealizowania, n. p. w dziedzinie sportu piłkarskiego i pięściarskiego oraz słownictwa gimnastycznego, a tymczasem o pierwsze sfery fachowo sportowe wcale się nie troszczą i stan przestarzały trwa nadal — zaś drugie tonie gdzieś w zapomnieniu czy w sferze „monopolu". Nikt nie myśli nad temi sprawami. Albo sfery kierownicze sportu nie czują się na siłach, albo też brak fachowego wykształcenia w dziedzinie wychowania fizycznego jest tego powodem.

Czasby atoli usunąć jak najprędzej wszelkiego rodzaju przeszkody

i zabrać się ostatecznie do opracowania słownictwa sportowego, biorąc pod rozwagę ogłoszone już projekty lub podając nowe, oraz słownictwa gimnastycznego, by nie zachwaszczać nadal naszego języka obcemi tworami, jak n. p. profesjonalizm futballowy — dążyć do sanacji futballu — w kwestji spółek futballowo zawodowych — kierownik

60 PORADNIK JĘZYKOWY C 4

futballowy — usportowiony — amatorstwo futballowe — rewanż — niezliczone cross — country — wśród tysięcy crossmanów — w crossie mistrzów... najlepszy stayer francuski — ileż meczy futballowych — z teamem kombinowanym doprowadzić do imprezy sportowej i sfinansować ją — na nowozbudowanym welodromie ďhiver — przestał startować — trenujący drużynę — urządzić tournée — informowaniem o kondycji graczy — rezerwuar defenzywny — doznał silnej kontuzji itp.

W związku z temi uwagami, które nie wyczerpują wcale całości tematu, zostaje dobór odpowiednio wykształconych ludzi na redaktorów pism sportowych i członków ich redakcyj. Piszący znowu artykuły powinni się starać usilnie o to, by nie utrudniać redakcjom ich żmudnego zadania i nie zmuszać ich do poprawiania zwłaszcza stylistyki i wyrazownictwa. Feliks Fidziński.

1. TROSKA O JĘZYK.

Od każdego pisarza, zarówno jak od każdego mówcy, przemawiającego do zgromadzonych słuchaczów, obok jasności w wypowiadaniu myśli, wymaga się poprawnego władania językiem, którym te myśli słowem czy pismem wyraża. Zasada to ogólna, przestrzegana przez wszystkie narody i społeczeństwa kulturalne.

Ta, rzec można, obowiązkowa jasność i poprawność językowa polega przede wszystkiem na posługiwaniu się w mowie i piśmie wyrazami i wyrażeniami powszechnie zrozumiałemi, oraz na takim układzie wyrazów w zdaniu, jaki jest właściwy naturze języka ogólnego, to jest języka warstw wykształconych, zwanego językiem literackim. Zarówno więc pisarz, jak i mówca biegle władać powinien bogatym zasobem form wyrazowych, wyrobionych w danym języku i ogólnie przyjętych, i jednocześnie posiadać dokładną świadomość i głębokie poczucie przyrodzonych tego języka właściwości składniowych, które się ujawniają w należytym układzie wyrazów, w zdaniach, jakoteż we wzajemnym łączeniu tychże zdań ze sobą.

Z powyższych uwag wynika, że jasność i poprawność języka muszą stanowić także nieodłączne znamiona wszelakich rozporządzeń i ustaw rządowych, w języku polskim ogłaszanych. Jakikolwiek przepis, dla szerszych warstw przeznaczony, wszelkie prawa państwowe powinny być — rzecz prosta — jasno słowami wyrażone, by je mogła rozumieć dokładnie każda jednostka wśród społeczeństwa, dla którego zostały ustanowione. Wzgląd zaś, że prawa polskie uchwala Sejm polski w stolicy Rzeczypospolitej, już sam przez się przemawia dość silnie za ko-

61

С 4 PORADNIK JĘZYKOWY

niecznością w nich poprawnego języka, jako szatę zewnętrzną, któraby i powadze prawa i godności Sejmu ustawodawczego odpowiadała.

Wiadomo jednak, że nie o każdej z naszych ustaw, czy to już uchwalonych, czy też ogłoszonych w formie projektów, można powiedzieć, że jest ona owocem nie tylko wytężonej myśli swojego twórcy nad ujęciem i ułożeniem treści wewnętrznej, ale że także w swej formie zewnętrznej uwydatnia należytą troskę autorską o poprawność językową.

Nie należy to do tajemnic codziennego życia społecznego, że dzisiejszy język w urzędach administracyjnych i w sądownictwie polskiem grzeszy pod niejednym względem przeciw ogólnie obowiązującej poprawności językowej. Znane są utyskiwania wśród społeczeństwa tutejszego na niepotrzebne wplatanie wielu wyrazów obcych do mowy i tekstów polskich, mianowicie na posługiwanie się takiemi barbaryzmami, zamiast których język nasz posiada w swym słowozbiorze odpowiednie wyrazy rodzime, lub też inne, od dawna przyswojone i ogólnie zrozumiałe. Niejednokrotnie także wykazywano różne sposoby wysłowienia polskiemi wprawdzie wyrazami, zasadniczo jednak niepolskie, bo przeniesione wprost z wzorów cudzoziemskich, przeważnie niemieckich i rażąco sprzeczne z naturą i wymaganiami składni polskiej.

Ale obok tych naleciałości niepożądanych, spotykamy w dzisiejszym języku inny jeszcze gatunek wadliwych okazów, mianowicie wyrazy swojskiego pochodzenia, ale używane w znaczeniu zupełnie nowem, poprzednio językowi nieznanem, i — co ważniejsza, niewłaściwem. I one, raz wniesione do języka urzędowego przez pewne jednostki, powtarzane są następnie bądź jako nowość (chociaż ogólnie niezrozumiała), bądź wskutek przykładu zgóry lub nawet rozkazu, i tym sposobem rozpowszechniają się i zarazem rugują najniesłuszniej i najniepotrzebniej wyrazy ogólnie dotychczas używane i dla każdego zrozumiałe.

Z przykrością przychodzi zaznaczyć, że szereg wyrazów o znaczeniu niewłaściwem, świeżo na grunt ogólno-polski przeszczepianych, jest dość znaczny. Kilka z nich tutaj przytoczymy. I tak:

Wiadomo, że niektórzy pisarze z widocznem upodobaniem posługują się wyrazami rozbudowa i rozbudowanie w zestawieniach takich, jak: rozbudowa urzędów lub instytucyj, zamiast: organizacja urzędów lub: organizacja i rozwój instytucyj; albo rozbudowa przemysłu i stosunków handlowych, zamiast — rozwój przemysłu i stosunków handlowych; — rozbudowa podatków, przez co mówca rozumiał podwyższenie podatków, albo może rozkład lub rozłożenie podatków; nawet zalecono już w piśmie „polityczne rozbudowanie wzajemnej znajomości"(I). Mniemane te ozdobności nibyto górnego stylu (oparte na niemieckiem „Ausbau"), mają ten tylko skutek, że wywołują wrażenie komiczne, i jednocześnie sprowadzają zaćmienie myśli wypowiadanej.

62

PORADNIK JĘZYKOWY

C 4

Wyraz wydział w znaczeniu urząd lub zarząd pojawia się już u nas w rozporządzeniach i ustawach rządowych w zestawieniach jak oto: wydział powiatowy, zamiast urząd powiatowy; wydział gminny zamiast odwiecznego urzędu gminnego; wydział towarzystwa, zamiast zwykłego zarządu towarzystwa i t. p. Wiadomo, że istniał także w b. Galicji osobny zarząd kraju pod sztuczną nazwą nWydział krajowy\*4, nazwą beztreściwą i nic zgoła nie mówiącą, a utworzoną podług wzoru niemieckiego „Landesausschus", zamiast właściwej nazwy „Zarząd kraju\*4. Zbyteczne przypominać, że „wydział\*4 w jego znaczeniu właściwem mamy w licznych wyrażeniach, n. p. wydział filozoficzny, wydział lekarski uniwersytetu, wydział hipoteczny, wydział handlowy sądu okręgowego, różne wydziały w ministerjach i t. p., gdzie wydział oznacza stale jedną z części składowych większej całości.

Niemniej błędnie zamiast przedstawiciel wprowadza się u nas w użycie wyraz zastępca, rozpowszechniony na dobre tak w Wielkopolsce, jak w b. Galicji, gdzie też jego źródło i silna ostoja w niemieckiem „Vertreter44, wskutek tego w tutejszych pismach niekiedy spotkać go można w takich n. p. wyrażeniach: zastępca fabryki, zastępca przemysłu tkackiego, zastępca kolei, zastępca wojskowości, zastępca win (!), grono zastępców nauki (zamiast po polsku przedstawicieli nauki). W temże błędnem znaczeniu poczyna się używać i zastępstwo lub zastępowanie („Vertretung44), zamiast przedstawicielstwo, i zastępować („vertreten44) zamiast przedstawiać, reprezentować n. p. zastępstwo tow. kred. ziemskiego; zastępstwo lakierów krajowych i zagranicznych (!); „magistrat może... udzielić kierownikom poszczególnych działów prawo do zastępowania gminy miejskiej na zewnątrz44 (art. 84c), albo w takiem oto powiedzeniu: są uniwersytety, „na których wszystkie działy wiedzy nie są zastąpione", co ma znaczyć, że nie wszystkie działy wiedzy mają swych przedstawicieli; ale klucz do tego zrozumienia spoczywa w niemieckiem: „alle Wissenszweige sind nicht vertreten44; przy jego dopiero pomocy rozwiązuje się owo zawiłe zagadnienie językowe.

Tu także wymienić należy niedawno w świat puszczony napis na obligacjach kolei żel. w tem brzmieniu: „Termin zapadłości renty44 — oczywiste dziwactwo, dotychczas w języku nieznane i do tego ciemne. Winien zaś temu nieoględny przekład niemieckiego „Fälligkeitstermin4\* przyniesiony w zamian za jasne i ogólnie używane wyrażenie: termin płatności renty.

W pewnej książce historycznej, bardzo zresztą wartościowej, autor m. in. powiada, że najwięksi demokraci... na zasadę tę szczególny pokładali nacisk44 — zamiast po polsku: kładli nacisk; — oczywiście w myśleniu swem nie odczuwa on różnicy znaczeniowej słów: pokładać i kłaść.

63

C 4 PORADNIK JĘZYKOWY

W dzienniku rozporządzeń pewnej dyrekcji kolei żel. urzędowy sprawozdawca wyraża się w druku taką polszczyzną: „Sekretarz kolei M. K. w eksped. towar, brakował w służbie dnia 22, 23, 24 i 27 grudnia 1923 r. za co ukarany został wstrzymaniem poborów za wymienione dni" — wyraźnie: „brakował w służbie"!

Przytoczone powyżej wyrazy są to wszystko zjawiska pochodzenia nowszego. Być może, że ktoś, powodowany myślą o zmianach, jakim z natury podlega każda mowa ludzka, skłonny byłby i tutaj dopatrywać się objawów naturalnego rozwoju języka, albo też uważać je za wywołane potrzebami dzisiejszego może rozrostu życia gospodarczego lub państwowego. Mylne jednak z gruntu byłoby takie mniemanie. Okazy przytoczone, podobnie jak wiele innych, są to wprost naleciałości obce, przenoszone niebacznie do języka polskiego przez jednostki, przejęte lub może bezwiednie ogarnięte wpływami niemieckiemi. Twierdzenie zaś samo, iż użycie wyrazu polskiego jest naleciałością obcą, nie zawiera w sobie wcale sprzeczności, lecz określa rzecz w istocie swej niewątpliwą.

Obecnie usuwanie tych skaz wyraźnych i chwastów językowych jest zadaniem nieodzownem i pilnem. Domaga się tego troska o język, która w poczuciu oświeconych warstw narodu uważana jest za poważny obowiązek obywatelski, wypływający wprost z przywiązania i tego szacunku, jaki przecież wszyscy dla mowy ojczystej żywimy.

Adam Ant. Kryński.

(„Tyg. Illustr." Nr 2, z r. 1925).

1. NOWE KSIĄŻKI.

Inż. K. Stadtmüller: Słownictwo rzemieślnicze. IV. Dział skórniczy. Garbarstwo, kuśnierstwo, rękawicznictwo, rymarstwo, siodlarstwo i szewstwo. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie 1922 r.

Nasze słownictwo rzemieślnicze przepełnione jest nazwami obcego pochodzenia, niby spolszczonemi, a właściwie skoślawionemi.

Nie jestem zwolennikiem bezwzględnego usuwania nazw obcych, przyjętych także w innych językach i powszechnie używanych, ale język nasz — piękny, bogaty, giętki stać na wyszukanie i tworzenie także nazw czysto polskich.

Zasługą p. Stadtmüllera zbieranie nazw dotąd używanych i poprawianie ich, spolszczanie, — zasługą M. Muzeum przemysłowego w Krakowie wydawanie słowników rzemieślniczych. W ten sposób powstanie i przyjmie się z czasem poprawne słownictwo polskie. Dążyć należy

64

PORADNIK JĘZYKOWY C 4

o ile możności, do nazw jednowyrazowych, poręczniejszych, określających jasno istotę rzeczy.

Gdym przeglądał, jako niefachowy, dotychczas wydany w Krakowie w r. 1922 materjał do słownictwa garbarskiego, kuśnierskiego, rękawiczniczego, rymarskiego, siodlarskiego i szewskiego, nasunęły mi się narazie niektóre uwagi co do doboru nazw. Czyby nie lepiej było zamiast (str. 5.) „przewiędnić" użyć przesuszyć; (str. 7.) zamiast „kadź dębnicowa" — kadź dębnicza ; (str. 9.) „skóra jagnięcia" — skóra jagnięca ; (str. 10.) zamiast „skóra uprzężowa' - skóra uprzężna ; (str. 19.) zamiast „palec wielki" — paluch ; (str. 21.) zamiast „wyciskarka" — wyciskadło (jak kowadło, uciskadło, motowidło, liczydło, szczudło); zamiast „dziurownik" — dziurautidło; (str. 25.) zamiast „podpodeszwić" — podstopować, podszyć (dotąd używane); (str. 26.) zamiast „nacinarka" — nacinadło; zamiast „nakłuwak" — nakłuwadło ; zamiast „wycinarka" — wycinadło; (str. 27.) zamiast „skórnie" zrozumialsze nagolenniki.

Szczęść Boże dalszej a wytrwałej pracy ! Język i ziemia to nasza opoka ! Prof. Browicz.

1. KORESPONDENCJA REDAKCJI.

P. F. Krzemińskiemu w Wołkowysku. Na zapytania odpowiadamy; tłómaczeń z języka rosyjskiego podjąć się nie możemy.

P. Dyr. K. Missona w Brzesku. Uważamy za stracony wszelki trud wyłożony na wymyślanie nowych wyrazów na miejsce przyswojonych i pospolitych choć obcych. Dlaczego ma być lepsza naklejka niż przyjęty znaczek pocztowy? Ani redakcji, ani fajki, ani lampy nie zdołamy obecnie zastąpić wyrazami polskiemi, choćby najszczęśliwiej ukute mi, dlatego osobnej rubryki dla nowotworów nie możemy otwierać. O wszelkie przyczynki i pamięć prosimy.

TREŚĆ: I. R. Zawiliński: Nauka a dyletantyzm. — II. Zapytania i roztrząsania (46—65). — III. Pokłosie (Żeromskiego: „Przedwiośnie"). — IV. Vivat sequens (Okólnik językowy Kur. okr. szk. lwowskiego). — V. F. Fidziński: Język w czasopismach sportowych. — VI. A. A. Kryński: Troska o język. — VII. Nowe książki. (K. Stadtmüller: Słownictwo rzemieślnicze). — VIII. Korespondencja Redakcji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska I. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.